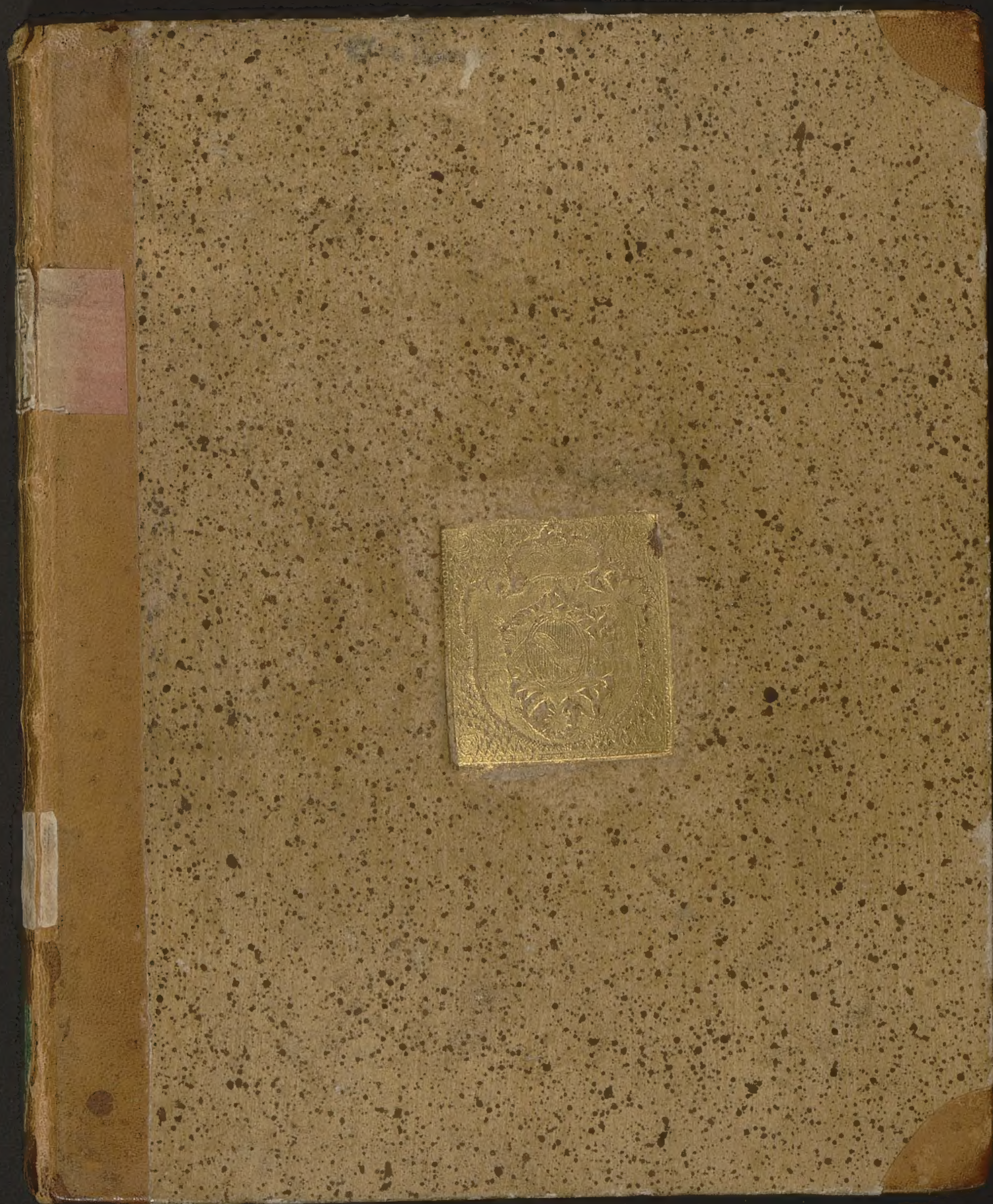



V
B J
C
391056
391072
II Mag St. Dr.

MYSL
WOLNEGO
POLAKA

MYSL
WOLNEGO
POLAKA
Z OKOLICZNOŚCI
SESSYI SEYMOWEY

Dnia 6. Octobris Roku 1788.

STruchlałem przebóg! ſerce kraie ſię z rozpaczy,
Już mi wſzyſtko na przewrót móy umyſł tłumaczy
Nie dawno ſłyſząc, iż ieſt woyſka ſto tyſięcy!
Myslałem, że iuż Polſka nie ieſt obcych więcy,
Sądziłem, że iuż brzydkie ſą zhańbione zdrady
Ze iuż wyborem cnoty tylko brzmią obrady.
Ze iuż poczciwy Rodak przeſtał bydź Moſkalem,
I niechce nayſławnieyſzych bydź zdrayców rywalem.
Ale iak widzę wſzyſtko w opak ſię przewraca
I w nic idzie tak wielka tylu Mężów praca.
Znowu ſię wſzyſtko wali do kolei ſmutnych,
A wkrotce loſów będziem doznawać okrutnych.

O

O! u dobrych naydroższa! o tak ukochana
Oyczyzno! iakże musisz bydź mocno strofkana?
Widząc szkodnego sobie nayftarszego Syna
Z którego twa bydź miała pociecha iedyna?
Widząc iż nayftarszym idą młodsze dzieci,
Skoro on tylko zbrodni iskierki roznieci!
Już dziś zdiętą zoftała z iego serca maszka!
U niego los swey matki ieft widzę igraszka.
Przed twym obliczem, żale ze łzami rozwodzi,
A niebaczny! swey Matce pokryiomu szkodzi.
Już ftarsze Syny dawniey sławne Senatory,
Dziś nieszczyrey Rady dla Oyczyzny wzory,
Już cię dawno w niewolą srogą zaprzedali,
I niebaczni! na wieczne katownie skazali.
Nie spodziewąy się mieć z nich Oyczyzno podpory.
Szukaiące twey zguby niemi rządzą Dwory.
Nieprzeftannie się trzymay Rycerskiego Stanu,
Bo ten ieden obcemu nie hołduie Panu.
Ten maiąc tak cnotliwych Marszałków na czele,
Niepodległości twoiey może bronić śmiele.
Złącz się ftalnym ogniwem, z tym cnotliwym Stanem,
A wkrotce będziesz wiecznym siebie samey Panem.




DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE MGR LE PR
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI